

aresztowano. Wypierał się stanowczo wszelkiej winy. Policja znalazła się w położeniu bardzo kłopotliwym. Gdzie szukać winowajcy? Podejrzenie skierowane przeciwko Franciszkowi musiało upaść zupełnie, gdy następnego dnia znikła reszta akcyj. Wobec tego służącego uwolniono.

Sprawa tajemniczej kradzieży została jednak, ostatecznie wyjaśniona: Mianowicie dokładne obejrzenie kasetki pozwoliło stwierdzić, że w dniu skrytki znajdował się mały guziczek stanowiący część misternego ornamentu. Za pociśnięciem guziczka — dno kasetki opadło i zjawiła się druga skrytka, a w niej znajdowały się właśnie akcje. Teraz wszystko zrozumiano: Oto minister otwierając kasetkę sprawiał, że część akcyj spadała automatycznie do dalszej skrytki. Minister chcąc wynagrodzić przykrość staremu słudze ofiarował mu dwadzieścia tysięcy franków. Sprawa ta wywołała w Paryżu wielkie zainteresowanie, gdyż minister Olivier Taigny, to osobistość, znana tutaj nie tylko w sferach politycznych, lecz także w towarzyskich i sportowych, gdyż jest on świetnym jeźdźcem i właścicielem jednej z najpiękniejszych stajni wyciągowych.

Człowiek w jednym roku wypowiada 11 milionów 800 tysięcy słów.

Gdyby komuś powiedzieć, że przespał 20 lat toby ruszył ramionami, jak przed warjatem. A jednak pewien Anglik obliczył, (bo czego oni nie obliczają), że człowiek liczący 60 lat życia przeżył lat 20.

Liczy on dzień w ten sposób: 7 godzin pracy, 1 i pół godziny na jedzenie, 3 godziny rozrywki, 2 i pół godziny ruchu, 1 godzinę na toaletę, 1 na ubranie, a 8 godzin na spanie.

W ciągu lat 60 te 8 godzin snu codziennego uczynią lat 20. Na właściwą pracę przypadło aż 17 i pół roku.

Tak oblicza Anglik: nie wszyscy jednak mają czas na rozrywki, ruch i na toaletę. Ci z pewnością dlatego więcej lat poświęcają pracy, a mniej prześpią.

Ow Anglik obliczył nadto, że człowiek w jednym roku wypowiada 11 milionów 800 tysięcy słów.

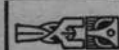
W tym samym czasie otwiera i zamyka swe oczy 50 milionów razy, wiec siła wytworzona przez ruch ust przy mówie i przez otwieranie i zamykanie oczu w ciągu lat 60, podniosłaby do wysokości 10 stóp wóz tramwajowy, zapelniony publicznością.

Odrąbał sobie nogę, by uzyskać 400 tysięcy dolarów odszkodowania.

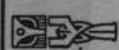
Osobliwością Wiednia jest obecnie rozprawa sądowa, gdzie oskarżony, niejaki Marek, za namową swej żony odrąbał sobie olbrzymią siekiera nogę, by otrzymać wysokie odszkodowanie z Towarzystwa asekuracyjnego, w którym się na krótko przed wypadkiem ubezpieczył. Z zeznań jego wynika, że dokonał tego pod wpływem swej żony, która była jego złym duchem, będąc bowiem niezwykle piękną kobietą, potrzebowała bardzo dużo pieniędzy na stroje i rozrywki, mąż zaś ulegał wszystkim jej zachciankom. Był on kiedyś zdolnym inżynierem, potem chwycił się różnych oszustw

a wreszcie popełnił olbrzymie okaleczenie, by tylko wydobyć pieniądze dla swej żony. Na sprawę wniesiono oskarżonego na fotelu, gdyż chodzić wcale nie może.

Na rozprawie sądowej Marek został uwolniony.



WESOŁY KĄCIK



Wykręty śpiocha.

Gospodarz: Chłopczel wstawaj, bo świta już szaro na świecie.

Chłopiec: A niech tam będzie i siwo, toć świat dość stary, nie dziwota, żeby osiwał.

Gospodarz: Chłopczel wstawaj, bo słońce już wschodzi.

Chłopiec: A niech tam wschodzi! Ma daleko chodzić, musi rychło zacząć.

Gospodarz: Chłopczel wstawaj bo już przecie i ptaki śpiewają.

Chłopiec: A niech tam sobie śpiewają, mają małe łebki mogą się prędko wyspać.

Gospodarz: Chłopczel wstawaj bo bydło ryczy z głodu.

Chłopiec: A toć gadać nie umie, a z głodu śpiewać nie będzie.

Gospodarz: Chłopczel wstawaj, bo już do śniadania siadają.

Chłopiec: A tociem już na nogach i zaraz idę! A nie wziął tam, Antek największego kawałka chleba.

Gospodarz: Nie! on dostał oba, a ty śpiochu masz na wszystko wykręty, ruszaj gębą, będzie brzuch myślał że jesz.

Dwa światy

Pokojówka: Niechże pan zostawi te czułości. Przed chwilą mówił pan do pani, że ona jest dla niego całym światem, a teraz.

On: No: tak dziecko, ale widzisz są dwa światy stary i nowy.

Idealista.

— Cóż to ożeniłeś się z bogatą panną? Zawsze mówiłeś że ożenisz się bez pieniędzy.

— I ja też nie mam pieniędzy.

Pochwała auta

W paryskiej fabryce automobilów konstruktor zachwala klientowi zalety auta nowego typu — Na tem aucie zajedzie pan w pięć godzin go Marsylji.

— A do czyścica jeszcze prędej.

Nowa służąca.

Pani: — Poślę zatem po twoją walizkę na kolej.

Służąca: — Ach nie! zostawiam ją zwykle w przechowalni bagażu przez pierwszy tydzień.

Książę i Rotschild

Jamesowi Rotschildowi anonsują jakiegoś księcia w momencie, kiedy jest bardzo zajęty.

— Proszę zająć miejsce — rzuca od biurka.

Jestem książę X! — powtarza zgorszony gość

Wiec niech pan zajmie dwa miejsca! — odpowiada Rotschild.

Stosowny prezent dla narzeczonej

Icek Libeskind chciał coś kupić dla narzeczonej za Żelazną Bramą. Usłużna żydówka proponuje.

— Może parasolkę, może bluzeczkę, może pończoszki cienkie jedwabne a może coś na szyję

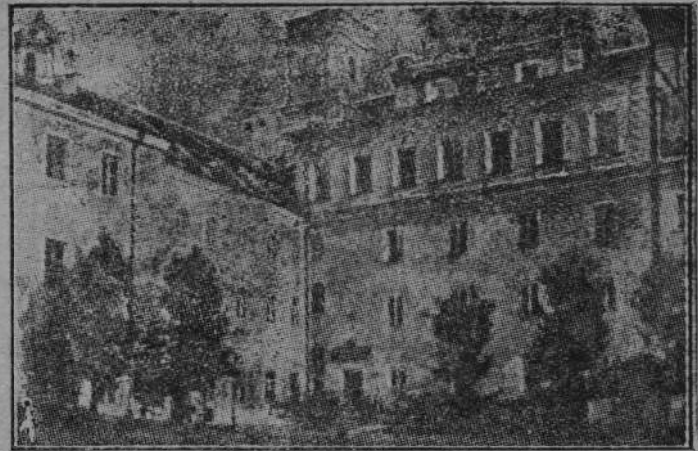
— Sy git, otóż to właśnie na szyję. Proszę tanie mydelko, coby ona sobie wymywała szyję.

WILNO — STOLICA GEDIMINOW

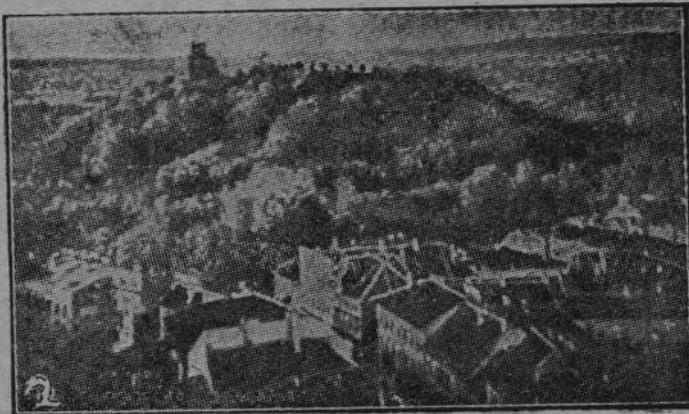
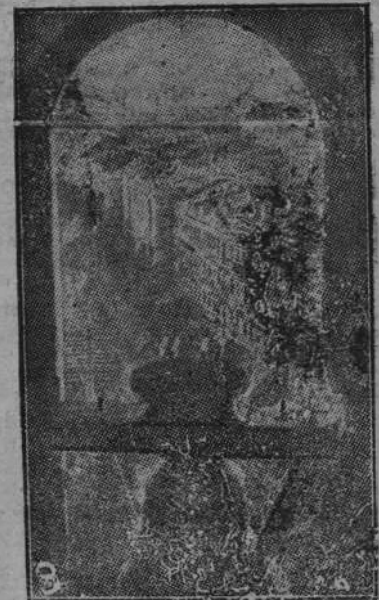


Pragnąc zapoznać naszych czytelników z wyglądem naszych największych i najślawniejszych miast postanowiliśmy podawać kolejno cykle fotograficzn. zdjęć, przedstawiających te miasta o ile możliwości — wszechstronnie.

Obecnie po Warszawie przychodzi kolej na Wilno, które bezsprzecznie należy do najpiękniejszych zabytków naszej historii. Obok podajemy



szereg zdjęć fotograficzn. mogących dostatecznie scharakteryzować piękno Wilna, Pierwsza z rzędu fotografia przedstawia Uniwersytet im. Stefana Batorygo od strony podwórza



Jest to ogromny przepiękny gmach, szkoda tylko że fotograf nie objął również stojącego obok kościoła który na tem tle przedstawia się wprost imponująco.

Druga z kolei to fotografia Góry Zamkowej ze szczątkami słynnego zamku Giedymina. Na górze tej urządzono obecnie przepiękny park który ślanowi najpiękniejsze miejsce do spacerów.

Trzecia fotografia przedstawia główną ulicę Wilna — mianowicie ulicę Mickiewicza — i wreszcie na czwartym zdjęciu dla kontrastu widzimy najstarszą uliczkę wileńską, a mianowicie Zaułek Bernadyński.

Dalszy ciąg zdjęć podamy w którymś z następnych numerów niniejszego pisma.

Wesoły kącik

Podróż poślubna.

— Jak się państwu udała podróż poślubna — zapytuje ktoś świeżo ożenionego kupca.

— Wspaniale! — odpowiada zapytany — ale bom się też sprytnie urządził, Ja pojechałem naprzód a moja żona teraz, gdym wrócił. Nie mogliśmy oboje naraz porzucić interesu.

Nasze gosposie

— Helu stanowczo za dużo wydajemy na jedzenie, musisz oszczędzać.

— Masz rację mężusiu, przestanę gotować na maśle. Mówiła mi wczoraj pani [referencina, że ona wszystko robi na gazie, co znacznie taniej wypada.

Przyszła żonka

Ona: Jestem bardzo zadowolona z tego podarunku, najdroższy! Ale przecież to ani pierścionek ani broszka ani kolczyk. Coś takiego nigdy nie widziałam. Do czego to służy?

On: Do szycia moja droga! To jest napaństek